GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 300

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 4 Listopada 1828 roku we Wtorek.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

Rozkaz dzienny do wojska Polskiego.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 16 (28) października 1828 roku.

Za Najwyższym Rozkazem.

Stósownie do decyzji Najjaśniejszego Cesarza Jmci i Króla.

Przeznaczony zostaje.

W sztabie głównym.

W części jenerała kwatermistrza jeneralnego, pułkownik Józef Hauke, na fligel adjutanta Najjaśniejszego Pana.

Najjaśniejszy Cesarz Jmć i Król najłaskawiéj ozdobić raczył.

Orderem Sgo Stanisława 3ciéj klassy.

W Korpusie Inżenierów, kapitana klassy 1széj Alexandra Lisenbarth.

Orderem Sgo Stanisława 4téj klassy.

W tymże korpusie, porucznika Fryderyka Rosmann.

Otrzymują żądane dymissje dla słabości zdrowia.

W piechocie.

W pułku 6tym linjowym, podporucznik Alexander Wasilewski. W pułku 2gim strzelców pieszych, podporucznik Józef Dobrzelewski.

Otrzymują urlopy.

W gwardji.

W pułku strzelców konnych, kapitan Paszyc na miesięcy 3.

W piechocie.

W pułku piechoty linjowéj Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Michała Nro 1, podporucznik Plewaka, przedłużenie urlopu na dni 15, w gubernje Mińską i Wileńską, i podporucznik Dobrowolski, na dni 20 w gubernję Wołyńską. W pułku 4tym linjowym, podporucznik Reinisch, na miesięcy 2, do Kurlandji i w gubernję Wileńską.

W jeździe.

W pułku 4tym strzelców konnych, kapitan Dembiński, na dni 12, w Wielkie Xięztwo Poznańskie i do Torunia. W pułku 3cim Ułanów, podporucznik Górecki, na miesięcy 2, w Wielkie Xięztwo Poznańskie. W pułku 2gim Ułanów, podporucznik Wysocki, na dni 45, w gubernje Wołyńską i Podolską.

Wykreśleni zostają z kontrol.

W piechocie.

Przykommenderowany do pułku 7go linjowego, kapitan Tomasz Kosiarkiewicz, zmarły w dniu 2 (14) października r. b.

W jeździe.

Z korpusu Żandarmerji, porucznik Franciszek Ciołkowski, zmarły w dniu 2 (14) października.

Naczelny Wódz
(podpisano) KONSTANTY
W. X. R.

Zgodno z oryginałem
p. o. szefa sztabu głównego jenerał brygady.
Siemiątkowski.

— Pan Kretowicz we Lwowie wzywa miłośników rzeczy ojczystych, aby mu dostarczali materjałów do dzieła, które pod tytułem *Przewodnik dla podróżujących w Galicji, wydać zamyśla.*

— Pan Dankowski, czyli Dankowsky, professor języka greckiego w Preszburgu i bibljotekarz tamtejszy, wydał niedawno w r. b. dzieło dowodzące, że język grecki wielkie ma podobieństwo ze słowiańskiemi djalektami.

— W niektórych miejscach o kilka mil od Warszawy spadło tyle śniegu, że zaczęto jeździć sankami, co w tych okolicach tak wcześnie niewydarzyło się od bardzo dawna.

Kilka słów o zjeździe uczonych, odbytym w Berlinie w miesiącu wrześniu r. b.

Pisma publiczne tak krajowe jak zagraniczne, umieściły wiele szczegółów o zjeździe uczonych badaczów i medyków, odbytym w Berlinie; nie będzie, mniemam, jednakże od rzeczy, przytoczyć tu o nim jeszcze niektóre okoliczności. Zjazd ten liczył w ogóle 464 uczonych, którzy się z różnych krajów Europy zgromadzili, był więc najliczniejszy z wszystkich 7 dotąd odbytych; a trwał (ściśle biorąc) przez dni 10. W tym czasie odbyto 6 publicznych posiedzeń, które się przez 6 po sobie następujących dni od 10téj rano do 2giéj godziny z południa ciągnęły. Dzień 7 poświęcono na zwiedzenie osobliwości w Potsdamie, a mianowicie menażerji królewskiéj na Pawiej wyspie. Reszta dni, równie jak poranki wszystkich 10ciu, trawiono w Muzeach zbiorów naukowych i gabinetach osobliwości w Berlinie, do których członkowie zgromadzenia za okazaniem zielonego biletu, którym każdy był opatrzony, z największą uprzejmością byli wpuszczani. Oprócz trzech wieczorów

poświęconych zabawie kolejno u PP. Humboldta, Rusta i Lichtensteyna, wszystkie inne użyliśmy na prywatne naukowe posiedzenia, w których do kilku oddzielnych salonów każdy przedmiot naukowy wyłącznie swoich zwabiał czcicieli; i tak, w jednéj sali zoologowie udzielali się zoologom, w 2giej radzili botanicy, w 3ciéj mineralogowie i t. d. W 6ciu wyżéj wzmiankowanych publicznych posiedzeniach około 40 rozpraw w różnych przedmiotach z nauk przyrodzonych i lekarskich porządkiem zapisów swoich członkowie odczytali; więcéj zaś niż drugie tyle dla braku czasu odroczonych zostało. Lubo między odczytanemi większa część rozpraw odznaczała się ważnemi nowemi postrzeżeniami, granice zamierzonego artykułu o tych jedynie wspomnieć mi dozwalają, którzy na szczególniejszą uwagę zasługują. Pierwszym z tych jest professor Menschel z Wrocławia, który w obszernéj swojej dyssertacji, ułożonéj w skutku własnych 7miolетnich doświadczeń, starał się dowieść, że do płodności kwiatu, pręciki pyłkowe, a tém samém i ich pyłek, nie koniecznie są potrzebne. Wymienienie roślin, z któremi w tym względzie czynił doświadczenia kastrując ich kwiaty, kazał wydrukować i rozdał między członków zgromadzenia. Spis ten drobnym i ścisłym drukiem wynosi duże półarkusza. Drugim jest radca nadworny professor Schulz z Fryburga, który z kilkonastoletnich postrzeżeń czynionych na 30 żyjących psach, którym śledzionę wyjął, widocznie dowodził, że ten organ w dojrzałém zwierzęciu nietylko nie jest koniecznie potrzebnym do życia, ale owszem jako łatwo skażeniu podlegający, najczęściéj (mianowicie w ludziach) wielce bywa uciążliwy, bo staje się przyczyną tych cierpień, które śledzinnictwem nazywamy. Okazawszy przy tém łatwość wydobycia śledziony i leczenia operowanych, równie ważnością przedmiotu jak szczególniéj pięknem przedstawieniem rzeczy wzbudził powszechne zadowolenie. Wspomnieć także wypada, iż *Oersted z Kopenhagi*, *Berzelius z Sztokolmu i Oken z Monachium*, wystąpiwszy bez żadnego pisma na mównicę, w przedstawianiu postrzeżeń swoich niepospolitéj wymowy dali dowody. Nie mogę nakoniec pominąć professora Reinwardta z Leidy; szanowny ten starzec z podróży swojéj odbytéj do wysp wschodnio-południowych, dał nam obraz bujności wegetacji na wyspie Jawie w tak żywych i czarujących kolorach, iż zdawało się, że przeniesieni wraz z nim na tamtę część ziemi, przedzierając się przez nadzwyczajne bluszczem poplątane lasy, postępujemy aż na wierzchołki najwyższych gór tamtejszych i widziemy to, co nam nad wiek jego ognista wymowa tak dzielnie malowała. Wartałoby także dać obszerniejszą wiadomość o pięknym medalu, który z okoliczności tego zjazdu był bity; lecz tę odkładam do dalszego czasu. — Warszawa dnia 22 października 1828 r. — Dr. *Jarocki*.

ANGLJA. — Gazeta *Times* umieściła list do xięcia Wellingtona z podpisem Cassius, który radzi naczelnikowi ministrów i kolegom jego, ażeby złożyli urzędy, przewyższające ich siły w teraźniejszych okolicznościach — Dnia 16 października, w samo południe aresztowano w Dublinie pana Lawles, za to, że dnia 23 września znajdował się w Ballibaj na czele 20,000 ludzi. Zanim kupiec pewien i wydawca jednego z dzienników dublińskich, nie mniéj sam pan Lawles kaucję pieniężną złożyli, upłynęło dwie godziny, poczem uwolniono go pod warunkiem, aby się stawił na najbliższéj kadencji sądu. Jest to wypadek, którego się wcale nie spodziewano i niektórzy utrzymują, że byłto krok ze strony rządu nieroztropny. Tego samego dnia zgromadziło się liczne towarzystwo katolickie. Pan Shiel zabrał na niém głos i oświadczył, że taki krok rządu bardzo go zadziwia, gdyż nie sądzi, iżby tym sposobem uspokoić można oranżystów. Towarzystwo katolickie, mówił daléj, naganiło zgromadzenia w południowéj Irlandji i odwołało P. Lawles. Rząd wydał odezwę, która była niepotrzebną, bo katolicy południowi usłuchali napomnienia towarzystwa, a P. Lawles już był powrócił. Co większa, mąż ten wyraził w liście do lorda Gower, że kiedy rząd nie chce, wstrzyma się od zwoływania nawet parafjalnych zgromadzeń. Nie możnaż było sądzić, że cała rzecz była już załatwiona? A potém wszystkiém i po trzech tygodniach, biorą P. Lawles do więzienia! Dla czegóż depcą jeszcze głowę Irlandji, kiedy już i tak jest znieważoną? Dla czegóż nie wychodzi rozkaz aresztowania tego, który w Ballibaj katolika zakłuł? Pochodzi to z tąd, że zwierzchność i policja składa się z oranżystów. Lord Anglesea i sekretarz jego, nie wiedzą co czynią; nie znają oni ducha, który ożywia północnych oranżystów. Być może, iż lord Gower powątpiewa o prawdziwości mów katolickich; przytoczę mu zatém poważniejszy dowód. Słyszał on wiele o poetach Goethe, Schiller, Lessing i Kotzebue, ale mało, albo nic nie słyszał o pewnym sędziu irlandzkim, który po niemiecku mało rozumiał, ale posiadał ducha angielskiego i nazywał się Fletcher. Ten światły i czystém sercem obdarzony mąż powiedział był roku 1814 w Wexford: »Oranżyści zatruwają źródła sprawiedliwości, a nawet sędziowie niektórzy pogwałcili obowiązki i śluby. Dopóki rzeczy tak pójdą, niebędzie spokojności w Irlandji północnéj. Milicja uzbrojona zwiedza targi i pod pozorem własnéj obrony czeka na napaść ze strony Irlandczyków, w przekonaniu że pokona bezbronnych. Popełniono morderstwa, a zbrodniarze uszli kary; przysięgli niewypełnili swojéj powinności.« Czy od lat czternastu, mówił daléj P. Shiel, zmniejszyła się wściekłość Oranżystów? Nie, owszem powiększyła się; kapłani ich wojowali mowami jak mieczem i wzywali do używania go, swoich pupillów. W tenczas kiedy wydają odezwę przeciw katolikom, kiedy biorą do więzienia katolickiego posłańca, zgromadza się 3,000 zbrojnych Oranżystów, nikt nie myśli o rozpędzeniu ich i krew katolicka przelewa się bezkarnie. Kiedy tak, bądźmyż więc sami stróżami życia katolickiego. Matki i niewiasty katolickie! synowie i mężowie wasi mogą ginąć z rąk morderczych w objęciach waszych, ale nie bez zemsty. W końcu zaproponował mówca, ażeby towarzystwo zgodziło się na następujące punkta: 1) Aresztowanie P. Lawles w teraźniejszych okolicznościach, zadziwiło stowarzyszonych. 2) Tym bardziéj iż niedawno w Ballibaj zamordowano katolika, a nieprzedsięwzięto nic, aby schwytać zbrodniarza. 3) Ponieważ rząd żadnéj nagrody nie wyznaczył, zatem towarzystwo wyznacza za schwytanie mordercy 500 f. s.—Pan Lawles, który miał na palcu pierścień oswobodzicielski, nazwał, zabrawszy głos, czas teraźniejszy najważniejszą epoką w historji irlandzkiéj. Osoby, którym teraz powierzono rząd Irlandji, zasługują na wszelką pochwałę; samo towarzystwo rozsze-

rza'o ich sławę, ale moje uwięzienie było czynem słabości. Nikt nademnie nie był posłuszniejszy rozkazom rządowym, a tysiące osób, dały mi świadectwo, że więcéj od wszystkich praw, uczyniłem dla wytępienia złych chęci w okolicach które objeżdżałem. Wszyscy co się u mnie w d. 22 września znajdowali, sprawowali się jak najspokojniéj. Niepodobna mi było, odpędzać od siebie ludzi, którzy pospieszyli, aby mnie obronić od oranżystów. Życzę, aby o wszystkiem co się stało cały świat wiedział, bo niemam sobie nic do zarzucenia. Ale niechaj Anglja dowie się zarazem, że po 10 października, blisko 4000 uzbrojonych oranżystów zgromadziło się w Monaghan, a władza nic naprzeciw nim nieprzedsięwzięła. Mam za sobą prawo i niczego się niboję.—P. Cactelloe, protestant, który jako obcy znajdował się na tém zgromadzeniu, prosił o głos, a zabrawszy go, napomniał towarzystwo, aby nic podniecało nieukontentowania mieszkańców przez przyjęcie trzech zaproponowanych punktów; usprawiedliwiał aresztowanie Pana Lawles i dodał, że wydano rozkaz aresztowania tego, który w Ballibaj katolika zabił; miał to być ajent policyjny. Towarzystwo, mówił daléj, osiągnie swój cel, jedynie przez zgodę i pokój. — Używają teraz w Londynie płaszczów zwanych ananasowemi, które za pociągnieniem zamieniają się to w surdut, to we frak, to w spencer podług upodobania. Nazwano je ananasowemi, albo od krawca tego nazwiska, albo od przyjemności, jaką sprawiają tym, co je noszą.

(G. B.)

FRANCJA. — Minister spraw wewnętrznych wydał d. 21 października do wszystkich prefektów następujący okólnik: »W kilku departamentach utworzyły się towarzystwa, które pod nazwiskiem biór, naradzających się kommissji wyborczych i t. p, za przyczynę swoich schadzek ogłaszają zamiar ułatwienia mieszkańcom wpisywanie do list wyborców i przysięgłych, lub czuwania ażeby w listach tych tylko ci mieszkańcy byli zapisani, którzy do tego mają prawo. Towarzystwa te są po zagranicą naszego prawodawstwa. Żaden wyraźny przepis praw naszych, niemoże się do nich zastosować, żaden nie zabrania zawiązywania takich towarzystw, żaden nie ustanowia warunków ich bytu. Dopóki zatem nie szkodzą spokojności i porządkowi publicznemu, bąć przez czyny nieprawne, bądź przez pisma kwalifikujące się do dochodzenia sądowego, nie należy względem nich nic przedsiębrać. *Naradom* może być zostawione nieskończenie obszerne pole; gdzie *działania* zachodzą, tam ważną jest rzeczą, abyś WP. przepisów z oka niespuszczał. Przepisy te znajdują się w prawie z dnia 2 lipca tyczącem się wyborów. Z osnowy ich widoczną jest rzeczą, że prawo nie dozwala żadnych zbiorowych reklamacji i działań, ale tylko pojedynczych nie zabrania. Gdyby zatem dochodziły WP. w imieniu jakiego związku, od jego prezesa, sekretarza, lub delegowanego, jakowe żądania, obowiązkiem będzie WP. nie przyjmować ich i odsyłać zgłaszających się do przepisów prawa. Z poprzedniego okólnika wiadomo WP. że niemasz obowiązku przekładać radzie prefekturalnéj prośby osób z klass najniższych i że możesz ich nie przyjmować. Czysto więc służbowa i prywatna korrespondencja biór i kommissji naradzających się, jeśli się takowe znajdują w departamencie WP., odbywać się może tylko pomiędzy osobami, które uznają za rzecz przyzwoitą udać się do WP. i osobami do biór owych należącemi. Władza nie może im przyznawać żadnego publicznego charakteru, a członkowie biór w stosunkach swoich z władzą, są tylko pojedynczemi osobami, które tylko indywidualnie i w obrębie prawnie ustanowionym działać mogą. Zalecam WP., ażebyś uwag tych z oka nie spuszczał i do nich się stosował, tak wodbieraniu, jak w ocenianiu reklamacji. Bez wątpienia, obowiązkiem jest administracji ułatwiać ile możności osobom, które się do niéj udają wykonanie praw ich obchodzących, i WP. nie zaniechasz wypełniania swego okowiązku. Ponieważ zaś prawo starannie oznaczyło wszystko co się ściąga do pośrednietwa trzeciej osoby, przeto należy się ściśle tego trzymać, ażeby wykonywanie tego prawa nie przestępowało granic mądrze ustanowionych; wymaga tego utrzymanie dobrego porządku. Obadwa obowiązki, łatwo zgodzą się z sobą, a ja polegam w téj mierze na gorliwość i roztropności WPana.«

(G. F.)

GRECJA. — Powszechnie sądzą w Grecji, że Francuzi niezwłocznie po oznaczeniu granic tego nowego kraju, do ojczyzny powrócą. — Z Alexandrją zawiązują się znowu interesa, ale że Stambułem ustają z powodu blokady.

(G. B.)

HISZPANJA. — Na brzegach przy Alikante rozeszła się trwoga z powodu, że do portu Santa Pola zawinął niedawno okręt, z którego czterech ludzi nagle umarło. Natychmiast zabrano cały okręt do łazaretu. — Poseł hiszpański w Londynie pan Ofalja, sprawił, że pretensje poddanych angielskich do rządu hiszpańskiego zmniejszone zostały ze stu miljonów, na siedemdziesiąt miljonów realów. — Potwierdza się wiadomość, że jenerał Espagna w Barcelonie przeszło 100 osób rozmaitego stanu uwięził na okrętach i zawieść je kazał nie wiedzieć gdzie. Wszystkie te osoby miały należęć do spisku, którego odkryciem jenerał się szczyci. W kilka godzin po oddaleniu się okrętów z uwięzionemi, rozprószyła je burza i ponieważ od kilku dni niema o nich żadnéj wiadomości, sądzą zatém, że się rozbiły i zatonęły.

(G. H.)

PRUSSY. — W miesiącu wrześniu była średnia cena zboża w rozmaitych miastach monarchji pruskiéj, następująca: W miastach Pruss właściwych, pszenica po 57, żyto po 28, jęczmień po 18, owies po 12, kartofle po 7. W miastach W. X. Poznańskiego, pszenica po 50, żyto po 34, jęczmień po 25, owies po 16, kartofle po 9. W miastach brandeburskich i pomorskich, pszenica po 60, żyto po 38, jęczmień po 27, owies po 21, kartofle po 8. W miastach szląskich, pszenica po 55, żyto po 40, jęczmień po 31, owies po 21, kartofle po 12. W miastach prusko - saskich, pszenica po 61, żyto po 49, jęczmień po 33, owies po 22, kartofle po 14. W miastach westfalskich, pszenica po 61, żyto po 44, jęczmień po 32, owies po 21, kartofle po 11. W miastach nadreńskich pszenica po 69, żyto po 49, jęczmień po 36, owies po 23, kartofle po 12. W powyższém wyliczeniu mowa jest o szelągach berlińskich i o srebrnych groszach. — Powszechna gazeta niemiecka donosi z Wiednja, że niejaki Siebert nauczył się w krajach wschodnich niezawodnego wyleczania wściekliżny w przeciągu 2 godzin. Zą ogłoszenie swojego manu-

skryptu żąda Siebert mieć 1,000 prenumeratów, a prenumeratę ustanawia na trzy dukaty: Jeśli skuteczny odkrył sposób, nie żąda za wiele. Ale możnaby wątpić o skuteczności jego lekarstwa, gdyż nie mówi ani słowa o rękojmi. Z resztą, niepotrzebnie wybrał drogę prenumeraty, gdyż każdy rząd chętnie zapłaciłby za tak ważne odkrycie 3000 dukatów.

SZWECJA.— Pewien xięgarz szwedzki ofiarował biskupowi Fegner za wszyskie jego kazania w rękopismach beczkę złota, czyli 16,000 tal., ale biskup nie chciał sprzedać swoich kazań. (G. H.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Z mowy p. Humbold mianéj na zgromadzeniu towarzystwa uczonych (gaz. pol. b, r. s. tr 1036); dowiadujemy się, że *założyciele tego towarzystwa w prawdziwém i głębokiém uczuciu jedności natury, połączyli ściśle wszystkie gałęzie wiadomości fizycznych, opisujących, mierzących i doświadczalnych. — Że nazwisko badaczy natury i lekarzy jest równoznaczące.*

Jestem czcicielem tych wszystkich, którzy pracują nad wzrostem wiadomości fizycznych, którzy roztraczaną gmatwę (w przestworze świata natrącanych) zjawisk, odsyłają do wspólnéj, ostatecznéj, może w *rozciśliwości* ciał tającéj się przyczyny. (*a*) Ile lekarz mam prawo wglądać, azali p. *Humboldt* z wysokiego trojnoga towarzystwa uczonych, w sposobie dawnych zwiastunów objawił nam rozwiązanie dotąd nieznanéj tajemnicy; lub też w miejscu tego rozrzucił uzbierany zapas starych orzechów, robiących dla dzieci przyjemny łoskot.

Pomysł do połączenia wszystkich gałęzi wiadomości fizycznych, nie jest zagadnieniem (problema) niemieckich a nawet w ogólności dzisiejszych uczonych. Znajdujemy go bowiem w pismach *Hipokratesa* (*b*); o które zachodzi jeszcze pytanie, azali niesą po większéj części przekopjowaniem tablic przechowywanych w świątyni egipskiego bożka *Harpokart*. (*c*). *Jabłonowski* histor. staroż. T. 1.

Ucieszne jest twierdzenie p. *Humbold*, że *założyciele* (dzisiejszego niemieckiego) *towarzystwa uczonych połączyli ściśle wszystkie gałęzie wiadomości fizycznych*; gdy z tym porównamy zięt dziejów okazujących jak mały krok uczyniła dotąd lekarska nauka na wyższéj drodze (*d*). O tém połączeniu bajano już za czasów Kartezjusza i Gassendego oraz innych, po których wkradła się do lekarskiéj nauki sroga zaraza dręcząca cierpiącą ludzkość (*Haen* pathol. T. 1. anno 1780 p. 20, 21). A jeżeli towarzystwo niemieckich uczonych połączyło ściśle wszystkie gałęzie wiadomości fizycznych; tém samém powinno się rozwiązać, gdyż na pierwszym wstępie dopięło ostatecznego celu.

T.... cki.

(*a*) Tomicki *Rzut uwag do ogólnéj zasady przyrodowictwa. W Warszawie r.* 1823.

(*b*) *Dosyć jest w tym celu przeczytać pierwszy rozdział* Hippokratesa *de Aere, aquis et locis* (Galeni *Ven. et. r.* 155, *p.* 2). *Ten sam pomysł znajdziemy w pismach* Aristotelesa. *Cap. II.*

(*c*) *Zagraniczni pisarze tak dawniéj jak po dziś dzień przekręcają i spajają oddzielne wyrazy słowiańskiego języka. Stoi przeto zapytanie azali nieme* Harpok-rates *nie powstało z słowiańskich wyrazów.* char, (*chor*, chory,) pok, (*bok* bóg), rates (*ratec*, radec, radziec *a więc* Bóg-radziec-chorych.

W greckim, łacińskim i niemieckim języku, znajdziemy słowa, których źródło z wyrazami pochodniemi w słowiańskim języku znajduje się. Znajdujemy dochowane cechy samskryckiego, w polskim języku, niebędące wspólnością żadnego innego europejskiego języka. (Bielski *kron. swiat. r.* 1565. *Li.* 338.— Majewski *Rozp, o słowian. r.* 1816, *s.* 166.— Ciampi *Oserv. sul antich. Etrus. W Rzymie r.* 1824.—Pam. nauk. warsz. *s.* 227, 278.—Linde *słownik pols. etim.* §. 60 *i. t. p.*)

Nie w samym też Harpokratesie, *lecz też w nazwiskach głównych najdawniejszych bóstw egipskich i greckich, znajdujemy żywcem z znaczeniem rzeczy zgodne wyrazy słowiańskiego języka, n. p. Nieme* Apolo *w znaczeniu* słońca; *jest* Ap-wolo *czyli* wół-Apis, *wiadomo bowiem że słońce czczone było od Egipcjan w postaci wołu zwanego* Apis, *przeto* Apiswolo *(czyli skrócone* Ap-wolo, Ap-olo*) jest raczéj* Opis-wolo, *to jest* Opisowy wół. *Wiadomo bowiem, że Egipcjanie podług opisu dochowanego w religijnych ustawach, wyszukują po całym Egipcie ubóstwionego wołu. Wiadomo, że egipskie* Apis *jest toż samo bóstwo co* Osiris *raczéj* Osir *(Ozieracz) a więc to samo co przedchrześcjańskich Lechitów* Swiatowid *(Ozieracz świata) i t. d.*

Jeżeli przeto dzisiejsi Niemcy bez dostatecznéj przyczyny przywłaszczają sobie ziomkostwo naszego Kopernika; *Znajdziemy może nierównie większy powód (po wyjaśnieniu dawnych dziejów pod rożném nazwiskiem ukrytych Słowian, przyznać się do pism* Hipokratesa, Egipcjan, *a nawet dawnych* Indjan.

(*d*) *Jeżeli z jednéj strony rozbierzemy xięgę Hipokratesa, de aere, aquis. et locis którą ten wielki człowiek napisał, kiedy jeszcze żadnéj prawie fizyki nie było, a z drugiéj strony, rozważymy nasze nowoczesne dzieła o przyczynach chorób, pisane przy niezmiernych pomocach, jakich fizyka, chemia, i historja naturalna dostarczają; wyznać zmuszeni jesteśmy, że niemamy pod tym względem z czego się pochlubić.* (*Frank. w dzienniku lekarsko-wileńskim r.* 1822, *Nr.* 1 *i* 5.)

Doniesienie spadkowe.

Pisarz kancellarji ziemiańskiéj województwa Krakowskiego, *uwiadomia iż po niegdy Janie Gollińskim w dniu* 14 *stycznia* 1828 *r. zmarłym spadek z dóbr* Łagiewniki *w województwie krakowskiém, powieci* st*rnickim leżących składający się, jest otwarty. Ktoby do niego rozumiał mieć prawo, z dowodami przekonywającemi bądź osobiście, bądź przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie umocowanego, w ciągu roku jednego aż po dzień dziesiąty listopada* 1829 *r. w kancellarji ziemiańskiéj stawić się ma. — Po czém to co przepis prawa sejmowego z roku* 1818 *o hypotekach ustanowionego w art:* 128 *i* 129 *mieć chce wyrzeczono zostanie. — Kielce d.* 18 *paźdz:* 1828 *r. Jan Scibor* Rylski.